Nr. 60. We Lwowie Poniedziałek dnia 1. Marca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 28. lutego.

Dnia 2. i następnych marca b. r. odbędzie się we Lwowie XXVII. walne zgromadzenie rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego. Komitet wygotował już sprawozdanie z swych czynności za rok 1891, które przedłożone zostanie walnemu zgromadzeniu. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w r. 1891 udzielił rząd z funduszów państwowych ogółem wszystkich subwencyj na różne cele gospodarcze 27.700 zł., Wydział krajowy zaś 3.240 zł.

Urządzenie wędrownych wykładów o uprawie i wyprawie lnu wykazało już dość pomyślne rezultaty w niektórych okolicach kraju. Również i w ubiegłym roku instruktor, p. Górski objeżdżał oddział cieszanowski, pouczając w pojedyńczych gminach o wyborze gruntów, o sposobie uprawy pod len, o zmianie nasienia i t. p. We wszystkich tych gminach liczny zastęp włościan i włościanek przysłuchiwał się wykładom z wielkiem zajęciem i dopominał się dalszych pouczeń podczas zbioru lnu.

W Łańcucie wygłosił p. Górski prelekcję dla nauczycieli szkół ludowych, dotykając sposobu uprawy gleby pod zasiew, zmiany nasienia, moczenia, suszenia lnu i następnie jego wyprawy.

W niektórych miejscowościach powiatu kołomyjskiego zastał instruktor wyprawę lnu na takiej stopie, jakiej nie można dostrzedz w całym naszym kraju — wyprawę bardzo staranną i w ogóle okazali plantatorzy praktyczne obznajomienie się z przedmiotem pod każdym względem.

W dziale chowu bydła rogatego wykazuje komitet, iż w ciągu r. 1891 przybyła w oborach zarodowych subwencjonowanych pełnej krwi cieląt 177 sztuk, z tych przeznaczono na chów 113 sztuk.

Już od szeregu lat czyni komitet i rada stanisławowskiego oddziału przy nader skutecznej pomocy p. Grzegorza Głuchowskiego, właściciela Kamiennej, usilne zabiegi celem podniesienia chowu bydła włościańskiego w tej okolicy. O rezultatach tych zabiegów przekonał się w tym roku prezes towarzystwa, ks. Adam Sapieha, który zwidził szczegółowo obory włościańskie i poznał tam na miejscu istniejące stosunki handlowe. Podczas jego pobytu urządzono przegląd bydła włościańskiego około 200 sztuk, które prawie wszystko odznaczało się bardzo dobrą budową i wybitnemi oznakami swej użyteczności. Książę wyraził p. Głuchowskiemu uznanie za udzielanie włościanom tak praktycznych wskazówek, włościanom zaś ofiarował ks. Sapieha dla zachęcenia hojny datek pieniężny.

Posiedzeń odbył komitet 13, protokół podawczy liczył 2040 exhibitów; ruch kasowy w gotowce wynosił tak w przechodzie, jak i rozchodzie po 99 351 zł. 53 ct. — czyli razem 198.703 zł. 06 ct.

Na rok 1892 preliminuje komitet dochody w sumie 7432 zł. 23ct., wydatki w sumie 9427 zł. 50 ct., przeto okazuje się niedobór do pokrycia przez oddziały.

Komitet wnosi, aby rada ogólna uchwaliła rozkład niepospolitych potrzeb zarządu centralnego w sumie 1995 zł. 27 ct. na oddziały według stopy procentowej 33% od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym oddziale zebrać się mających.

Reforma ustawodawstwa podatkowego.

Wiedeń 26. lutego.

III.

Osobisty podatek dochodowy, zawarty w projekcie ministra skarbu, jest zupełną w Austrji nowością. Podatkowi temu ulegnie każdy, kto z jakiegokolwiekbądź tytułu pobiera dochód roczny, przewyższający kwotę 600 zł., bez względu na opodatkowanie z innego tytułu. Opłacać więc musi podatek dochodowy zarówno właściciel dóbr, jak kupiec, zarówno właściciel realności, jak lekarz, urzędnik, literat, przemysłowiec itd. Obliczenie dochodu odbywa się w ten sposób, że z ogólnej sumy potrąca się wszelkie wydatki, potrzebne na prowadzenie przedsiębiorstwa, (u lekarza np. zwyżka czynszu spowodowana potrzebą lokalu ordynacyjnego), dalej pensje asekuracji od szkód, pensje asekuracji na wypadek śmierci (z pewnem ograniczeniem) odsetki od długów itd. Dolicza się zaś do dochodu wszelkie beneficja w naturze, np. mieszkanie we własnym domu, drzewo, zboże, nabiał itd. z własnego gospodarstwa itp. Jeżeli rodzina jest zamożniejszą, należy z ogólnego dochodu w miastach nad 10.000 mieszkańców odliczyć 15 zł. rocznie za każdą głowę po nad dwie, w miastach poniżej 10.000 mieszkańców, za każdą głowę po nad 4 osoby. Jeżeli we Lwowie rodzina, złożona z siedmiu osób, wykaże dochód 700 zł. rocznie, mimo to wolną będzie od opłaty podatku dochodowego.

Z taryfy progresywnej, dodanej do projektu rządowego, przytoczę dla charakterystyki kilka cyfr. Podatek dochodowy wyniesie zatem:

Od	600	do	625	zł.	3 60
„	750	„	800	„	6.—
„	1000	„	1100	„	10 —
„	1500	„	1600	„	20 —
„	2000	„	2200	„	30 —
„	2800	„	3000	„	55 —
„	3900	„	4200	„	90 —
„	5000	„	5500	„	129 —
„	6500	„	7000	„	181 —
„	10000	„	11000	„	319 —
„	14000	„	15000	„	471 —
„	22000	„	24000	„	800 — itd.

Celem wymiaru tego podatku ustanawiane będą w powiatach i miastach odrębne komisje szacunkowe i komisje krajowe do rozpatrywania zażaleń przeciwko orzeczeniom komisyj powiatowych i miejskich. Połowę członków tych komisyj wybierają kontrybuenci, drugą połowę i przewodniczącego mianuje minister skarbu. W tych komisjach zatem zawsze rząd warnje sobie większość, podczas kiedy w komisjach dla podatku zarobkowego większość mieć będą kontrybuenci. Rzecz to zupełnie naturalna i słuszna, przy podatku zarobkowym, jako kontyngentowanym, rząd nie ma żadnych zgoła do przestrzegania interesów, odwrotnie zaś przy podatku dochodowym interes fiskalny stoi na pierwszym planie.

Przy obliczeniu dochodu bardzo ważną rolę, według projektu, odgrywa wysokość opłacanego czynszu mieszkalnego. Osobna tablica podaje według wielkości miast obliczyć się mający minimalny dochód w stosunku do czynszu. Dla Lwowa np. otrzymamy następujące cyfry:

Przy czynszu rocznym do 500 zł. dochód pięciokrotny, od 500 do 1000 zł. dochód sześciokrotny, od 1000 do 2000 zł. dochód siedmiokrotny, od 2000 do 5000 zł. ośmiokrotny.

W ten sposób wypośrodkowany dochód uważa projekt za minimalny, a komisja obniżyć go może tylko za podaniem wyjątkowych okoliczności i powodów. Nasuwa mi się uwaga, że obliczanie dochodu według czynszu wpłynąć może bardzo niekorzystnie na i tak wszakże słabą „moralność“ podatkową w Austrji. Dziś bowiem, jeżeli gospodarz domu podaje niższe czynsze mieszkalne, zawsze oglądać się musi na lokatora, który nie ma najmniejszego interesu w fałszowaniu fasji, w razie przyjęcia nowego projektu, przeciwnie, lokator zupełnie tak samo interesowany będzie w zatajeniu czynszu, jak i właściciel.

Ogólny dochód z podatku dochodowego oblicza minister skarbu w najgorszym razie na 14, w najlepszym na 21 miljonów rocznie. Kwota zatem od 14 do 21 miljonów stanowić będzie ową zwyżkę, która po potrąceniu 1,200.000 zł. na koszta administracji, użytą zostanie na opusty w podatkach realnych. Nadto dozwala projekt, by 20 procent z podatku dochodowego, który wpłynie z poszczególnej prowincji, przekazać funduszowi krajowemu tejże prowincji, o ile sejm zrezygnuje z prawa pobierania dodatków krajowych do podatku dochodowego. Rozumie się, że dodatki do innych podatków pozostaną tą decyzją nienaruszone.

O dalszych postanowieniach projektu napiszę w następnym liście. *Adin.*

Głos bułgarski o sprawie polskiej.

Bułgarska *Swoboda* pisze w jednym z ostatnich numerów:

„Oficjalne moskiewskie gazety z wielkim niepokojem zaczynają patrzyć na rewolucyjnego ducha, który od niejakiego czasu coraz więcej ogarnia polską ludność w Królestwie. W miarodawczych kołach petersburgskich poczynają przychodzić do przekonania, że polityka, którą rząd moskiewski prowadzi od pewnego czasu w Polsce, jest polityką zarówno nierozsądną jak i niebezpieczną dla samej Rosii. Ś. p. hrabia D. Tołstoj, który jak wiadomo, był jednym z najwsteczniejszych moskiewskich ministrów, wraz z sołdatem jenerałem Hurko, wymyślili prosty i bezmyślny środek, który miał rozstrzygnąć kwestję polską: oto naiwni ci panowie postawili sobie za zadanie zmoskwicić dziesięcio-miljonowy polski naród, posiadający świetną literaturę i potężne siły kulturne! Jednak system ten, zastosowywany przez jenerała Hurkę i Pobiedonoscewa, którzy sądzili, że zniszczą narodowość polską teroryzmem i policyjnemi środkami, nie przyniósł żadnych korzystnych rezultatów i zawiódł moskiewskie oczekiwania. Kwestja polska — „ta wiecznie jątrząca się rana Rosji“, jak ją moskiewskie gazety zowią, nie tylko się nie goi, lecz owszem, jątrzy coraz więcej. Nieprzerwane srogie prześladowania narodowości polskiej, przez rząd moskiewski od lat wykonywane, do najwyższego stopnia oburzyły i do rozpaczy przyprowadziły społeczeństwo i jego inteligencję. W Warszawie inteligencja polska ogłosiła wieczną narodową żałobę, na znak której Polacy nie biorą udziału w żadnych zabawach ani uroczystościach. Nawet *Nowoje Wremia* z niepokojem ten fakt konstatuje.

W związku z wyżej opisanym okropnym stanem w Polsce, jest także i podanie się do dymisji warszawskiego cywilnego gubernatora hrabiego Medem. Jenerał Hurko między innemi środkami, których używał przeciw Polakom, w ostatnich czasach, począł także wydalać wszystkich Polaków, którzy w swojej ojczyźnie pracowali w fabrykach i przy kolejach; wzmocnił prześladowania przeciw duchowieństwu polskiemu, a oprócz tego kazał sprowadzić do Polski wielką liczbę robotników z rosyjskich gubernij, cierpiących głód, wskutek czego i w samej Polsce głód zaczął się objawiać. Hrabia Medem nie chciał popierać takiej polityki Hurki i napisał do Petersburga, że niezadowolenie w Polsce coraz bardziej wzrasta, że prowokacyjna polityka Hurki sprowadzi złe skutki, a ponieważ widzi, że niepodobna mu postępować tą samą drogą, podaje się do dymisji.

Bardzo charakterystyczną dla wzrastającej nienawiści Polaków do dzisiejszego moskiewskiego rządu jest też następująca historja. Przed pięciu mniej więcej laty, Katkow i jego klika powzięli myśl wzniesienia pomnika dla okrutnego kata Polaków Murawiewa, który w r. 1863 całą Polskę przemienił na jeden wielki cmentarz; pomnik ten miał być wzniesiony w Wilnie, gdzie było centrum krwawej działalności Murawiewa. Projektowi dano jak największy rozgłos, poczęto zbierać składki, ale równocześnie pojawiły się inne ważniejsze kwestje, które stanęły na przeszkodzie i jego wykonaniu, a co się stało z zebranemi pieniądzmi, dotychczas nie wiadomo.

Teraz sprawa pomnika pojawiła się znowu na porządku dziennym, ale urzeczywistnienie projektu jest niepodobnem, nie tyle jednak dla braku pieniędzy, których rząd z łatwością mógłby dostarczyć, jak raczej wskutek nieprzyjaznej projektowi temu postawy, jaką zachowują Polacy, którzy bynajmniej nie tają się z myślą, iż nigdy nie dozwolą na wystawienie tego pomnika. Przed kilkoma laty jeszcze Polacy byli spokojniejsi i prawdopodobnie znieśliby w milczeniu to poniżenie ze strony carskiego rządu przez postawienie pomnika Murawiewa. Teraźniejsze jednak usposobienie Polaków jest zupełnie inne i wileński jenerał-gubernator wiedząc o tem bardzo dobrze, nie ośmiela się już wydać rozkazu wzniesienia tego pomnika; także i w swoich raportach do Petersburga doradzał jenerał-gubernator, aby rząd zaniechał wystawienia tego pomnika.

W ogóle nie ulega kwestji, że jedno polskie powstanie przy obecnej politycznej konstelacji w Europie, miałoby dla Moskali daleko ważniejsze i o wiele niebezpieczniejsze znaczenie, aniżeli rewolucje polskie od 1830—1863 r. W 1830 r. Rosja była na szczycie swej potęgi. Car Mikołaj I. był dyktatorem Europy, protektorem absolutnej koalicji państw, suwerenem Prus. W 1863 r. w Prusiech nie istniała dzisiejsza polityczna jedność, składały się one bowiem z kilkunastu krajów z różnorodnemi interesami, a często nawet wrogo wzajem siebie usposobionych. Równocześnie i Austrja i Prusy były nieprzyjaciołmi, ponieważ ta pierwsza próbowała jeszcze odnowić dawną swą potęgę w Prusiech. Dzisiaj polityczne warunki i stosunki między temi państwami są całkiem inne i Europa nie będzie mogła teraz patrzyć na podobne powstanie w Polsce tak obojętnie, jak to miało miejsce w 1830 i 1863 roku. Dowodem naszego twierdzenia są słowa samego księcia Bismarka, który w sławnej swej mowie, wypowiedzianej w niemieckiej radzie państwa d. 22. lutego 1888 roku., oficjalnie postawił na porządku dziennym kwestję polską. Żelazny kanclerz wyraźnie wtedy powiedział, że jeżeli Rosja nie zrzeknie się swych wojowniczych i szowinistycznych zamiarów, to Europa będzie musiała pomyśleć o wskrzeszeniu polskiego państwa.“

Z prowincji.

Sokal 15. lutego. (*Otwarcie Czytelni. — O pociąg lokalny. — Sprawy miejskie. — Z życia towarzyskiego*). Dnia 14. b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie Czytelni polskiej“ w Sokalu. Prezes tejże, dr. Łuszczkiewicz, w jędrnej przemowie wskazał cel „Czytelni“, a ks. kanonik Rainhart w ciepłych i gorącą wiarą przejętych słowach pobłogosławił jej otwarcie. Jak wielką była potrzeba Czytelni polskiej w mieście naszem, stwierdził niezwykły napływ mieszczan przy jej otwarciu, a najobszerniejsza sala szkolna nie mogła wszystkich pomieścić. Na członków zwyczajnych zapisało się przeszło 200 mieszczan, płacąc wkładki z góry za rok cały i zaraz cały zapas książek (zwyż 200 dzieł) został do czytania wypożyczony. Nowemu Stowarzyszeniu życzymy z całego serca „Szczęść Boże“, niestrudzonemu zaś jego prezesowi, dr. Łuszczkiewiczowi, należy się publiczne uznanie.

W sprawie urządzania pociągu osobowego z Sokala do Lwowa — jak dotąd — mimo usilnych starań członka izby handlowej, p. Długoszewskiego, nie zaszła żadna nowa zmiana. Wprawdzie, w czasie pobytu p. Kłosowskiego, dyrektora kolei państwowej, w Sokalu, wybierała się deputacja miejska z Sokala do niego z prośbą o zaprowadzenie pociągu osobowego, lecz burmistrz miasta Sokala w ostatniej chwili — dostał kataru i deputacja się nie zebrała, wiemy jednak, że liczne grono poważnych osób z miasta uda się do prezydenta kolei państwowych, p. Bilińskiego, gdy tenże przybędzie tutaj, by wyjednać u niego pociąg osobowy. Może przecie gorącemu naszemu życzeniu stanie się zadość.

W zarządzie miejskim bezradność coraz się wzmaga, a magistrat już rok drugi rządzi bez budżetu. Budżet na rok 1892, również, jak za rok 1891, nie został przez radę powiatową zatwierdzony, gdyż — jak to w wymownych słowach członek rady powiatowej, dr. Filipowski, wykazał — budżet ten został mylnie i niedokładnie zestawiony. Co dalej będzie? — niewiadomo; my zwracamy na to uwagę władz przełożonych, gdyż dalej taka gospodarka istnieć nie może. W tej sprawie wybiera się deputacja mieszczan do namiestnika.

W mieście naszem życie towarzyskie w roku bieżącym znacznie się ożywiło, a kasyno pod wodzą starosty p. Zawadzkiego urządza już drugi wieczorek z tańcami. Wspomnieć tu wypada także o Towarzystwie dramatycznem pod wodzą dra Łuszczkiewicza, urządzającem w pewnych odstępach przedstawienia sceniczne, tudzież wieczorki ku uczczeniu Mickiewicza itp.; o Towarzystwie łyżwiarskiem, w którem biorą liczny udział nadobne Sokalanki, niemniej o świeżo powstałem Towarzystwie „Sokoła“, które liczy pomiędzy członkami cały zastęp inteligencji miejscowej.

Oto widzicie, że i w tej głuchej prowincji ludzie dobrej woli pracują nad rozwojem i postępem umysłowym i fizycznym, a daj Boże, żeby i w innych miastach kraju naszego taka praca podjętą była.

Tyśmienica 23. lutego. (*Podziękowanie.*) Dnia 12. czerwca 1866 roku, kiedy straszny pożar Tyśmienicę nawidził i znaczną część miasta w perzynę obrócił, spłonął także kościół pod wezwaniem św. Kajetana, którego obraz w wielkim ołtarzu cudami słynie, jak o tem liczne świadczą wota. Bardzo długo nie można było w tymże kościele nabożeństwa odprawiać, ponieważ po pożarze pozostały ze świątyni pańskiej nagie tylko mury.

Nadludzkim jednak usiłowaniom ludzi dobrej woli udało się odbudować uszkodzone części murów, tudzież front, który najwięcej ucierpiał; wyprawić gmach cały wewnątrz i zewnątrz i pokryć dachem; wystawić wielki ołtarz i dwa boczne, ustawić organy i sprawić wewnętrzne urządzenie, potrzebne do odprawiania nabożeństwa. W roku 1886 dnia 6. sierpnia, jako w wigilję św. Kajetana mógł najprzewielebniejszy ks. arcybiskup J. Issakowicz przystąpić do konsekracji świątyni pańskiej. Przed tym aktem uroczystym odbyła się ośmiodniowa misja.

W czasie budowy kościoła odrestaurowano kaplicę na cmentarzu, a w roku 1891 wybudowano probostwo, gdyż dawniejsze wraz z kościołem stało się pastwą płomieni.

Jeżeli się udało dom Boży z gruzów podnieść, zawdzięczamy to li tylko ofiarności szlachetnych dobrodziejów, którzy hojnemi datkami, jako też radą przyczynili się do tejże budowy. Szczególniejsze podziękowanie składamy na tem miejscu spadkobiercom ś. p. Kazimierza hr. Miączyńskiego, braciom Michalewiczom, p. prezydentowi Pasławskiemu, p. inżynierowi Mühlnowi, WW. OO. Jezuitom stanisławowskim i wielu innym, którym zawsze wdzięczni będziemy. Tu nie mogę milczeniem pominąć ś. p. ks. prałata Fl. Mitulskiego z Czerniowiec, który słowem zachęty i czynem nieocenione zasługi położył około podniesienia tego kościoła.

Przybytek Pański jednak do dziś nie jest jeszcze zupełnie ukończony, a mianowicie prawa strona wewnętrzna kościoła od wchodu stoi próżna, albowiem według woli dobrodziejów postawione zostały ołtarze boczne po lewej stronie.

Zrujnowana w czasie pożaru posadzka stoi do tej pory nie odnowiona; wieże nie ukończone, a kościół tylko gontami kryty, co grozi niebezpieczeństwem, gdyż tenże stoi w miejscu, narażonem na częste pożary. O innych brakach trudno szczegółowo wspominać.

Dziękując jeszcze raz serdecznie wszystkim dobrodziejom, upraszam o dalsze wsparcie w celu zupełnego ukończenia budowy tej świątyni. Łaskawe, choćby najmniejsze datki, na ten cel przysłane, przyjmuje p. Antoni Szadbej, właściciel dóbr w Bohorodyczynie, poczta Ottynia, (który w tym względzie bliższych wiadomości udzielić jest gotów), lub też podpisany, który ze swej strony zapewnić może, iż w tym kościele nigdy nie ustaną modły do Najwyższego o pomyślność i zdrowie dla wszystkich dobrodziejów.

Ks. *Bartłomiej Kostecki.*

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (29.): Romana Op. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 52, zachód o godzinie 5. minut 36.

Uczciwy i energiczny policjant. Z Żółkwi piszą do nas: W dniu 21. b. m. pani L ze Lwowa, należąca do orszaku weselnego, w przejeździe do kościoła — zgubiła wartościową brazeletę. Pełniący służbę w mieście policjant Jan Skrenkowicz, powiadomiony o zgubie — zajął się energicznie poszukiwaniem i mimo nocy brazeletę znalazł i poszkodowanej zwrócił.

Tegoż dnia, tenże sam policjant usłyszał przerywany łoskot około kościoła farnego; z przezornością zatem zbliżył się i spostrzegł, że ktoś manipuluje przy drzwiach zakrystji. Jednej chwili był policjant przy nim. Spłoszony złodziej, narazie wymknął się i ratował ucieczką. S. puścił się w pogoń i mimo, że dwa razy potknął się, zdołał jednak zatrzymać operatora, przyaresztował i doprowadził do aresztów miejskich, wraz z wytrychem, do rozbicia zamku kościelnego podrobionym. Złapany Wasyl Romanowicz z Woli Wysockiej, niejednokrotnie karany złodziej, przyznał się do winy i z całą czelnością zeznał, że gdyby mu się było udało wejść do kościoła, wówczas namyśliłby się, — co najkorzystniej skraść wypadało.

Za powyższy czyn uczciwości, jakoteż i energję w służbie, magistrat wynagrodził policjanta Skrenkowicza kwotą 10 zł.

Zakapturzony wilk. O ciekawym fakcie piszą do nas z Żółkiewskiego: W Butynach dwóch włościan udało się po zebranie siana, w stercie na polanie leśnej złożonego. Robota dłużej trwać miała, a więc zaopatrzyli się w pożywienie, w tak zwanej kobieli, do siewu używanej, upakowane. Za przybyciem na miejsce, pozostawili sanie z pożywieniem, sami zaś udali się w głąb lasu, celem przysposobienia drążków. Nieopodal spoczywający wilk — zwęszył pożywienie, skradł kobiel i z takową udał się pod stertę, gdzie rozpoczął plondrować i dobywać chleb. Kobiel wąska — łeb wielki — to też coraz natarczywiej dobierając się — wpakował kobiel na łeb — zakapturzył się, zgłupiał i stanął pod stertą, jak wryty. Poszkodowani spostrzegłszy brak kobieli, jednocześnie ujrzeli sprawcę kradzieży i przy pomocy wideł żelaznych uśmiercili złodzieja.

Przeciw emigracji. *Birż. wied.* donoszą, że listy zagraniczne, zawierające wszelkiego rodzaju odezwy o przesiedlanie się do Ameryki i obietnice bezpłatnego przejazdu tamże, uznane zostały za takie, którym wzbroniony jest dostęp do Rosji.

Uniwersytet katolicki w Salcburgu, nad którego założeniem i wyposażeniem stosownem pracuje od 7 lat złożone *ad hoc* stowarzyszenie, prawdopodobnie nie wejdzie tak rychło w życie. Przez te 7 lat uzbierano zaledwo 100 000 zł., a na otwarcie choćby tylko dwu fakultetów, prawniczego i filozoficznego, potrzeba co najmniej 100.000 zł. rocznego dochodu, jak zapewnia wtajemniczona w sprawy *Conser. Corr.* W tym też celu stara się stowarzyszenie rzeczone o subskrypcje rocznych datków conajmniej po 10.000 zł., które subskrybenci opłacaliby przez 10 lat z rzędu od chwili otwarcia obu wspomnianych wydziałów wszechnicy katolickiej. Utworzenie wydziału medycznego, jako połączone z nadto wielkiemi kosztami, odłożone zostanie *ad feliciora tempora*.

Miły młodzieniec. W Kijowie w dniu 18. b m. w tamtejszej uniwersyteckiej klinice student z pierwszego kursu na wydziale medycznym, Zamskij, zastrzelił znajdującą się chorą, żonę porucznika Czerniłowskiego-Sokoła, którą odwidzał, podając się za jej brata i następnie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Mniejszy złodziej zdrajcą większego. W melitopolskim powiecie w Rosji, postanowiło kilka chłopów dobrać się do składów zbożowych, stojących we wsi. Wziąwszy ze sobą worki, udali się w nocy ku składom, które zbudowane były nad ziemią na palach. Chłopi weszli pod skład, wywiercili kilka dziur w podłodze i sypiącem się z otworów zbożem napełnili worki, poczem powrócić chcieli do domów. W drodze jednak schwytano ich i odstawiono do aresztu gminnego. Można sobie wyobrazić zdumienie władzy i złodziei, kiedy otwarto worki i przy świetle dziennem stwierdzono, że zamiast ziarna, worki zawierały piazek, odpadki ziarna itp. Dzienniki rosyjskie nie opowiadają, co zrobiono z mniejszymi złodziejami i czy szukano większych.

Dyskretne mięso. W jednym z dzienników wiedeńskich, jakiś pan Zeiblowitz z Zatora, ogłasza wysyłkę mięsa w pięciokilowych pakietach po 2 zł. 60 ct. Bardzo to ładnie i życzymy panu Zeiblowitz jaknajlepszego powodzenia w interesie, co jednak znaczy dodana do ogłoszenia uwaga „*Versichere strenge Discretion?*“ (Zapewniam o najostrzejszej dyskrecji). Podobne uwagi zwykliśmy spotykać przy ogłoszeniach, dotyczących małżeństw i rozmaitych innych nieobyczajności, ale przy wysyłce mięsa z Galicji?... Panie Zeiblowitz łaskawy, wytłumacz że nam tę zagadkę!

Kardynał Mermillod, jeden z najświatlejszych dostojników kościoła, a zarazem jeden z domniemanych kandydatów na papieża — jak wiadomo — umarł na raka w dniu 23. lutego b. r. Urodził się w Szwajcarji 1825 roku. W 1864 roku został generalnym wikarjuszem Genewy. W czasie pobytu w Rzymie wyniesiony został na biskupa z udzieleniem władzy biskupiej w Genewie. Stało się to bez porozumienia z władzami kantonalnemi i dla tego rada kantonalna genewska nie uznała biskupa Mermilloda i zakazała mu pełnić funkcje biskupie. Zatarg trwał przez kilka lat, a Mermillodowi odebrano nawet probostwo i wydalono go w roku 1873 ze Szwajcarji. Wreszcie za pośrednictwem sekretarza kurji rzymskiej Jacobini'ego stanęła w dziesięć lat później ugoda i Mermillod powrócił napowrót do Szwajcarji, jako uznany przez rząd biskup Lozanny. Mermillod bywał często w Rzymie i utrzymywał bliskie stosunki z kardynałami włoskimi, a zarazem cieszył się wielką sympatją papieża Leona XIII. Był to jeszcze człowiek zdrowy, pełen uprzejmości, taktu i inteligencji.

Mieszkania ministrów. Każdorazowy upadek gabinetu francuskiego przyprawia ministrów nietylko o utratę władzy, lecz i mieszkania bezpłatnego, które czeka na każdego członka rządu w pałacu danego ministerstwa. I obecnie również ci ministrowie, którzy nie zatrzymają nadal swych tek, będą musieli niebawem pomyśleć o przeprowadzeniu swoich ruchomości do prywatnego mieszkania. Najpraktyczniej pod tym względem urządza się p. Freycinet, który, choć dziewięć razy przez lat piętnaście był ministrem ani razu nie chciał zająć ministerjalnych salonów. Mieszkał i mieszka razem z żoną i córką we własnym domu, wybudowanym w Passy pod Paryżem. Do gmachu ministerjalnego przychodzi podczas godzin biurowych. Inni ministrowie zajmną wszyscy mieszkania rządowe w odpowiednich pałacach; p. Fallières, ostatnio minister sprawiedliwości, mieszkał już w czterech, czy pięciu, odpowiednio do teki, którą piastował.

Na migrenę, jedną z najnieznośniejszych chorób, jakie trapią ludzkość, wynalazł lekarz wiedeński dr. Henryk Weiss, radykalny środek. Wiadomo, że dotąd napróżno starała się wiedza medyczna zbadać istotę tej choroby i wynaleźć na nią skuteczne lekarstwo. Morfium i antypiryna, uważane za jedyne i najlepsze lekarstwa na migrenę, nie usuwały jej właściwie, tylko łagodziły i to zaledwie na krótki czas, poczem powracał ból głowy z podwójną gwałtownością. Środek, wynaleziony przez dra Wiessa, jest zupełnie prosty. Polega on na tem, że na kilka minut naciska się ręką żołądek ku stosowi pacierzowemu, przyczem wskutek nacisku głównej arterji brzusznej, ustaje atak migreny. Dwudziestu i trzech pacjentów dra Weissa zawdzięcza już wyzdrowienie swoje temu jego wynalazkowi. Dr. Weissa leczy nim wszystkie rodzaje bólów głowy, a także i objawy wstrętu do światła u niektórych osób. Tylko u małej liczby pacjentów, po użyciu tego środka, powróciła migrena i to w bardzo łagodnej formie, większa część wyzdrowiała zupełnie.

Płatny interview. Albin Valabrègue, znany farsista francuski, ogłasza w *Figarze* taryfę opłat od *interviews*, których udzielać będzie reporterom codziennie od godziny 10—12 w południe. Taryfa wynosi: godzina 20 franków, pół godziny 11 franków, kwadrans 6 franków. W tym czasie interviewer ma prawo żądać wszelkich wyjaśnień w sprawach bieżących, politycznych, literackich, teatralnych itp. Żartowniś francuski obiecuje reporterom dzienników prowincjonalnych zniżkę w taryfie do połowy, za to jednak będą się musieli zadowolić wyjaśnieniami, udzielanemi przez jego sekretarza. „Reporterom pism z państw trójprzymierza wstęp wzbroniony. Co się zaś tyczy korespondentów rosyjskich, udam się sam do ich mieszkania.“ Valabrègue przestrzega wreszcie, że ceny te zostaną zdwojone z chwilą, kiedy którąś z jego sztuk zagrają w „Komedji francuskiej“. Można być o to spokojnym!

Wybory do rady miejskiej. Znany jest naszym czytelnikom fakt sfałszowania kilkunastu list wyborczych w sali V. W sprawie tej zwołał p. prezydent Mochnacki wszystkich członków 5 komisyj skrutacyjnych, którzy po wyczerpującej debacie postanowili dalej prowadzić skrutynjum i nad wnioskami malkontentów przejść do porządku dziennego.

Przy tej sposobności musimy wyjaśnić cały stan rzeczy:

Oto natychmiast po wyborach, każda komisja zbiera oddane karty, rozgatunkowuje je, zapisuje ilość i każdy z członków komisji ma prawo przyłożyć swą pieczątkę na pakiecie. Tak opieczętowane pakiety oddaje się do prezydjum i one tam leżą.

Ilekroć komisja się zbierze, tylekroć przewodniczący lub jeden z członków odbiera listy z prezydjum a po skonstatowaniu czy pieczątki są nienaruszone otwiera w obecności innych członków pakiet i rozpoczyna się dalsza praca skrutacyjna. Tak działo się we wszystkich komisjach a w powołanym wypadku i w sali V. Tym sposobem przerobiono całą listę miejską, a nadmienić wypada, że już przedtem podług obliczeń, mieli większy członkowie rady, proponowani przez komitet miejski, absolutną większość — w niczym więc interesie leżało owo fałszowanie list.

Tymczasem w sali V. przy badaniu list mieszczańskich i osobistej kwalifikacji, okazało się, że czyniono na niektórych listach dopiski co do dopisanych i wykreślonych są zmienione i p. Krasucki uwiadomił o tem p. prezydenta Mochnackiego. Poprzednio jednak skonstatowano, że pakiet był należycie opakowany i opieczętowany pieczątkami, tak, że otwarcie go było rzeczą niemożliwą. Jakim sposobem wkradły się te poprawki, niewiadomo: albo zaraz przy gatunkowaniu list ktoś pomylił się i napisawszy poprzednio kolorowym ołówkiem „16 wykreślonych 14 dopisanych, co daje głosów 98" później, widząc pomyłkę, zmieniał cyfrę — albo też uczynił to ktoś umyślnie w czasie trwania skruktynjum, ażeby znaleźć powód do atakowania ważności wyborów, które wykazały tak ogromną większość listy miejskiej. Uchwałę wczorajszą uznać należy jako krok roztropny i wskazany — rzeczą komisji weryfikacyjnej będzie zająć się bliżej tą sprawą. Faktem nadzwyczaj ważnym jest skonstatowanie, że pieczątki rzeczonego pakietu były nienaruszone — a pogłoska jakoby pieczątka była podrobioną jest wprost niedorzeczną — raz w obec skonstatować łatwo się, mogącej większości absolutnej wrzekomo dopisanych, powtóre wobec tego, że jedna z tych pieczątek była herbowa, robiona w Berlinie i wprost niemożliwa do naśladowania. W każdym razie byłoby użytecznem dowiedzieć się jeżeli istotnie kreślono u dołu cyfry, kto to w V. sali zrobił?

Pogrzeb ś. p. Franciszka Piątkowskiego, obywatela i radnego miasta odbył się wczoraj o godzinie 4 popołudniu przy bardzo licznym udziale publiczności. Orszak żałobny otwierała muzyka „Harmonji", dalej szli prebendarjusze „Domu ubogich", Zakład sierót miejskich i starcy z Zakładu św. Łazarza. Na karawanie zawieszono kilka wspaniałych wieńców od Rady miejskiej, I. Drukarni Związkowej, której zmarły był założycielem, od Gremium drukarskiego i t. d. Za trumną postępowała rodzina, rada miejska *in corpore*, urzędnicy magistratu i tłumy publiczności. Na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemówił p. Bednarski jako prezes gremium drukarskiego.

Bilety na posiedzenia Sejmu wydawane będą w kancelarji sejmowej (gmach sejmowy I. piętro od strony ulicy Trzeciego Maja) w przededniu każdego posiedzenia zawsze od godziny 6 — 7 wieczór.

Na cześć dra Bilińskiego, prezydenta jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, urządza krakowskie Towarzystwo gospodarskie ucztę w Krakowie, dnia 10. marca.

W czasie uroczystości pożegnalnej nadszedł telegram z Akademji umiejętności krakowskiej do dra Bilińskiego, następującej osnowy:

„Rozstając się z uniwersytetem, który cię traci, przyjmij od akademji serdeczne wyrazy nie pożegnania, gdyż się nie rozłączamy, ale szczerej radości, że znowu jeden z grona naszych członków wzniósł się na stanowisko tak ważne, na pożytek monarchji i kraju, na chlubę polskiej nauki, która się tobą szczyci i szczycić nie przestanie.

Tarnowski, Smolka."

Towarzystwo historyczne odbyło wczoraj, jako w pierwszą rocznicę śmierci dawnego swego prezesa, nieodżałowanej pamięci profesora Ksawerego Liskego — walne zgromadzenie. Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. prof. Wojciechowski, poświęcając kilka słów gorącego wspomnienia ś. p. Liskemu. Dla uczczenia tego męża, który dla Towarzystwa nieżyte położył zasługi, uchwaliło wczorajsze zebranie odbywać odtąd corocznie walne zgromadzenie w dniu 27. lutego, obchodząc w ten sposób tyle smutną rocznicę. Następnie odczytał dr. Antoni Prohaska rzecz swoją „O konfederacji lwowskiej z r. 1464". Obszerniejsze streszczenie pięknego tego odczytu dla braku miejsca, zmuszeni jesteśmy odłożyć na później. Prelegenta nagrodziło zebranie hucznemi oklaskami.

Trzecim punktem porządku dziennego był wniosek wydziału o zamianowanie członka honorowego. Referent wydziału dr. Finkel, po krótkim umotywowaniu postawił wniosek tej treści: Towarzystwo historyczne mianuje swym członkiem honorowym obchodzącego w tym roku 50 letni jubileusz naukowej, a tyle obfitej i płodnej w owoce pracy, dra Antoniego Małeckiego. — Wniosek wydziału wśród grzmiących oklasków przyjęty został przez aklamację i na tem zgromadzenie zamknięto.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brzezinka, w powiecie bialskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Bankiet. Profesorowie i docenci uniwersytetu dają we czwartek bankiet na cześć dr. Bilińskiego.

Album pamiątkowe, które profesorowie i docenci lwowskiego uniwersytetu ofiarowali wczoraj prezydentowi p. Bilińskiemu, jest prawdziwem dziełem sztuki. Zdobi je okładka z drzewa orzechowego w charakterze flamandzkim, rzeźbiona przez artystę p. Piotra Harasimowicza. Na tle ornamentyki znajduje się na środku herb uniwersytetu, trzymany przez Minerwę, boginię sztuki. Po rogach emblemata czterech fakultetów teologji, filozofji, prawa i medycyny. Rzeźba jest prześliczną. Nadto zdobią album okucia srebrne, oksydowane, na których umieszczony jest klejnot „Sas", herb p. Bilińskiego i jego monogram. Wewnątrz albumu znajduje się 46 fotografij i dwie ryciny: jedna, karta tytułowa, malowana przez p. Augustynowicza i druga, widok uniwersytetu lwowskiego, wyszła z pod pędzla p. Marcelego Harasimowicza. Roboty introligatorskie wykonane zostały w pracowni p. Żenczykowskiego.

Z krajowej rady zdrowia. Krajowa rada zdrowia odbyła w miesiącu lutym br. dwa posiedzenia, mianowicie w d. 9. i 17. lutego, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1. Wydano opinję w sprawie droguerji w Gorlicach. 2. Wydano opinję w przedmiocie garbarni w Knihyninie (powiat Stanisławów). 3. Przedstawiono kandydatów na posadę lekarza sądowego we Lwowie. 4. Przedłożono szereg samoistnych wniosków w sprawie fizycznego kształcenia młodzieży szkolnej. 5. Wydano opinję w sprawie używania aparatów pneumatycznych do wyszynku piwa. 6. Wydano orzeczenie w sprawie koncesji na domową aptekę w Trzebini (powiat Chrzanów). 7. Uchwalono szereg wniosków w sprawie asanacji miasta Lwowa. 8. Przyjęto sprawozdanie uzupełniające o stosunkach zdrowotnych w kraju za r. 1890 wraz z szeregiem odnośnych wniosków. 9. Powzięto uchwałę, mającą na celu zapobieżenie możliwemu zawlekaniu chorób zakaźnych z Rosji

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Konstantego Niementowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sadzawce; stałego nauczyciela młodszego Marjana Górskiego w Kopyczyńcach stałym nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły etatowej w Husiatynie.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądów powiatowych: Hermana Hellera w Slemieniu, dla Dobczyc; Władysława Teleśnickiego w Grybowie, dla Przeworska; Andrzeja Kozika w Tarnobrzegu, dla Ropczyc, i Jana Kazimierza Łuckiego w Limanowej, dla Starego Sącza; zamianował zaś sekretarzem rady sędziego powiatowego Wilhelma Seidla w Dobczycach, dla sądu krajowego w Krakowie.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Stanisława Lubicza Głębockiego w Przeworsku, do Krzeszowic.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Wadowicach, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 9. kwietnia b. r., oraz jednego członka tejże rady z grupy większych posiadłości na dzień 20. kwietnia br. Wybory te odbędą się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Franciszka Piątkowskiego, złożyli w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miejscowych rodzina Adamów zł. 10, p. Anna Wichert 5.

Za ten dar składa prezydent miasta szanownym dawcom uprzejme podziękowanie.

Sprawy wojskowe. Na żądanie władz wojskowych ma być zaprowadzoną ewidencja tych wdów po oficerach, audytorach, lekarzach wojskowych i oficerach rachunkowych, które zawarły związki małżeńskie w czasie czynnej służby swoich śp. mężów, za złożeniem kaucji za hipotekarnem zabezpieczeniem tejże, lub też za zrzeczeniem się pensji, a owdowiały jeszcze przed wydaniem ustawy z dnia 27. kwietnia 1887 i nie pobierają ze skarbu państwowego żadnego zaopatrzenia.

Magistrat podając powyższe zarządzenia do powszechnej wiadomości, wzywa strony interesowane w obrębie miasta Lwowa zamieszkałe, ażeby zgłosiły się bezzwłocznie, a najpóźniej do 10. marca r. b. w komisarjacie tej dzielnicy w której zamieszkują i wykazały w sposób wiarygodny, że należą do kategorji wdów powyż wspomnionych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„**Myśl**" dwutygodnik literacki wydawany w Krakowie przez p. J. Bornsteina rozszerzywszy z drugim rokiem istnienia swe ramy rozwija się coraz pomyślniej. Pięć numerów, które w roku bieżącym dotąd wydano, (piąty opuścił właśnie prasę, zawierają cały szereg cennych artykułów, prac literackich i utworów beletrystycznych. Między innymi spotykamy pracę p. dr. P. Chmielowskiego. „Flirt w powieści" dr. H. Biegeleisena: „Mickiewicza wiersz: „Do matki Polski" (studjum.) Jellenty „Pięć wieczorów", Suessera rzecz o „Młodych w literaturze skandynawskiej", sprawozdania teatralne ze Lwowa i z Krakowa (ostatnie pióra Bornsteina) itd.

Obecnie postarała się „Myśl" dla swego odcinku o oryginalną powieść Sewera i przekład najnowszej powieści Zoli „Debacle" w przekładzie pani K. Nitmaanowej.

Z całą życzliwością śledzimy coraz energiczniejszy i wydatniejszy rozwój tego pięknego organu, nie wątpimy zaś, że i publiczność potrafi należycie ocenić staranność, z jaką redakcja krząta się około tego, aby *Myśl* była istotnie przebytkiem myśli pięknych i pożytecznych.

Ostatnie wiadomości.

Pierwsze posiedzenie 3. sesji VI. perjodu Sejmu galicyjskiego odbędzie się we czwartek dnia 3. marca 1892 o godzinie 12. w południe. Na porządku dziennym są pomiędzy innemi:

I. Zagajenie Sejmu.

II. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń rządowych:

1. Projekt ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicji.

2. Projekt ustawy o wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży ustanowionej dla ochrony kultury krajowej.

III. Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego: W sprawie ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. — Petycji gminy miasta Przemyśla o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych i innych widowisk publicznych w celu uposażenia domu przytułku i pracy. — Zmian terytorjalnych.

Dalej zostaną przedłożone: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1889. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1890. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1892. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia do końca roku budżetowego 1892 niektórych kredytów budowlanych przyznanych w budżecie na r. 1891. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o odbiorze zarządu funduszów indemnizacyjnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przedłożonego przez rząd zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1890. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarzy funduszów indemnizacyjnych na rok 1892. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o reorganizacji oddziału rachunkowego i sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reformy systemu rachunkowości funduszów krajowych. — Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1890 do 31. października 1891 roku. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu dodatkowego dla funduszu szkolnego krajowego na r. 1891, w celu uregulowania płac nauczycielskich na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności. — 22. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 7 klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na 8-klasową szkołę wydziałową — Sprawozd. Wydziału krajow. w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o udzielenie lub podwyższenie emerytury a względnie daru z łaski. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg ważnych dla stacji klimatycznej w Zakopanem. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie deklaracji co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego z obrad ankiety zwołanej na polecenie Wysokiego Sejmu w przedmiocie zbadania urządzeń lekarskich i administracyjnych krajowego Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, tudzież o wydanych przez Wydział krajowy zarządzeniach oraz z przedstawieniem odpowiednich wniosków. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r. tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1890 z przedłożeniem preliminarzy tego funduszu na r. 1892. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu ustawy z dnia 20. marca 1891. Nr. 35. Dz. ust. kr. o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

W końcu sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia niektórych gmin do obrębu innych sądów jak dotychczas.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 28. lutego. Dziś odbyła się rada ministerjalna w sprawie zajść na Bukowinie, rezultat jednak nie jest wiadomy.

Berlin 28. lutego. Dzisiejszy dzień przeminął spokojnie. Stronnictwo socjalistyczne dokłada wszelkich starań, by robotników powstrzymać od rozruchów. Obawiają się wszakże, iż takowe jutro mimo to nastąpią.

Paryż 28. lutego Nowy gabinet ukonstytuuje się już jutro.

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwam się do obowiązku złożyć tym wszystkim, którzy przyczynili się do akcji ratunkowej podczas pożaru mego młyna i domu, najserdeczniejsze podziękowanie, w pierwszym zaś rzędzie p. porucznikowi furgonów Winsche, który z kilkoma swoimi żołnierzami z prawdziwem narażeniem życia pracował około ratowania mojego mienia; następnie zaś p. podpułkownikowi Gessnerowi za energiczne kierownictwo akcją, p. porucznikowi Kranzowi, pp. podporucznikom Maurowiczowi i Wernerowi, p. komisarzowi Kostrzewskiemu, nakoniec pp. Salterowi Smutnemu i Szelidze Łyszkiewiczowi, którym zawdzięczam pierwszą doraźną pomoc w tem nieszczęściu, jako też całemu pogotowiu wojskowemu i policji, która stawiła się natychmiast na miejsce katastrofy. Wreszcie miło mi podziękować pp. Schmelkesom, u których cała moja rodzina znalazła w tak krytycznej chwili serdeczną gościnę. Nie mogę również pominąć milczeniem dowodów sympatii, jakich doznałem ze strony publiczności Lwowa w tem wielkiem nieszczęściu. Dziękuję zatem tym wszystkim, którzy w ten sposób ulżyli mojem strapieniu, zapewniam, że i nadal będę mojem usilnem staraniem pracował, jak dotąd, dla dobra polskiego przemysłu i dla dobra naszego kraju w ogóle.

Lwów dnia 28. lutego 1892 r.

Leon Thom.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.